**Bogumił Dudek**

*Jeśli istnieje coś w życiu, za co powinniśmy być wdzięczni bogom – poza samym życiem – to dar, iż nie znamy siebie: nie znamy siebie i nie znamy jedni drugich*
*(Fernando Pessoa)*

# Korki ...i bociany
# (majówka OZW SEP w portugalskim Algarve, 16-23 maja 2018)

Pierwsze skojarzenia z Portugalią to zapewne Lizbona (stolica), Porto (za sprawą wina) i Fatima (za sprawą objawień), następne to fado (pieśni), azulejos (kafelki) i Cristiano Ronaldo (piłkarz). Historycy i podróżnicy wspomną Columba, Vasco da Gamę i Magellana, a przy okazji Józefa Bema. Coraz więcej turystów odwiedza ten ciekawy kraj, historia którego może nauczyć dziejów świata, począwszy od… raju. Każdy też poszukuje swoich inspiracji i czasami odpoczynku. W rzadkie, chłodne dni zastanawiamy się dlaczego trudno znaleźć kaloryfery, których w większości przypadków po prostu nie ma. Ten kraj od mniej znanej strony też jest interesujący. Charakterystyczne portugalskie wyróżniki: Fatima, fado i futbol na czele z Figo (piłkarzem) dziś można byłoby zastąpić korkiem (nie drogowym), kafelkami, krukami i kuchnią, choć kopanie piłki jest ciągle w cenie.

## DĄB KORKOWY I SZARAŃCZYN STRĄKOWY

Portugalia jest największym światowym producentem korka. Pierwszy zbiór kory z dębu korkowego następuje po 25 latach od posadzenia drzewa. Następne odbywają się mniej więcej co 9 lat. Charakterystyczne jest malowanie białą farbą dwóch cyfr ostatniego okorowywania. Dobrej jakości korek jest gwarantem nie tylko dla przechowywania wina w zakorkowanych butelkach, ale także licznych wyrobów użytkowych toreb, pasków, butów czy podkładów pod kafelki chętnie stosowane w wielu kuchniach.

Mimo wielu interesujących roślin: eukaliptusów, migdałowców, figowców mastykowców warto zwrócić uwagę na szarańczyn strąkowy (karob, ceratonia). Pomijając zawartość w strąkach cukru co umożliwia pędzenie bimbru, przewodnik wskazał na ciekawy historyczny aspekt. Jan Chrzciciel (za Marek 1,6) żywił się na pustyni szarańczą i miodem leśnym. A więc to nie owady tylko owoce tego drzewa (spotykane także pod nazwą chleba świętojańskiego) były pokarmem. Dodatkowo służyły one niegdyś jako odważniki przy ocenie masy kamieni szlachetnych (z uwagi na jednolity rozmiar i stałą masę – ok. 200 mg). Karat to z gr. owoc karobu i warto zapamiętać, że złoto 24-karatowe to złoto czyste.

Ostatecznie zainteresowania elektryków i ich bliskich to nie tylko ciepło, gaz i woda, ale i elektryzujące przypowieści, których nie szczędził nasz przewodnik Peter Zralek, autor niezwykłego przewodnika dla turystów w Algarve[1)]. Określenie *dobry przewodnik* dla elektryków jest oczywisty, a od wyjazdu do Portugalii rozszerzamy to pojęcie na pasjonatów zgłębiania wiedzy o świecie, wyboru tras wycieczkowych i dyskretnie, interdyscyplinarnie opowiadających o tym co warto zapamiętać by wzbudzić chęć powrotu.

[1)] Dokładnie: *Portugalia dla turystów w Algarve*. Wydawnictwo Delfy, Gdynia 2009. Autor także wielu innych przewodników dostępnych w księgarniach.

**KRUKI, SROKI, ŁABĘDZIE I… BOCIANY**

Kolejnym portugalskim zaskoczeniem są wszechobecne ptaki w rzeczywistości i historii. Historyczna dotyczy znaczenia kruków. Na krańcu Ziemi (Finis Terrae) znajduje się Cabo Sao Vicente. Tutejsza skarpa opadająca do oceanu nazywana jest także Przylądkiem Kruków. Według niektórych podań właśnie te ptaki sprowadziły szczątki świętego Wincentego do Portugalii (w VIII wieku). Święty Wincenty jest patronem Lizbony.

Kolejnym ptasich przypowieści nie szczędzą nam w Pałacu Królewskim w Sintrze. Piękne plafony ozdobione są sylwetkami srok i łabędzi. Nieprzypadkowo. Sala das Pegas (Komnata Srok) w stylu manuelińskim, wiążą się z legendą. Ponoć żona Józefa I przyłapała swego królewskiego małżonka, gdy ten całował jedną z dam dworu. Mimo królewskiej obrony, że był to zaledwie gest przyjaźni skończyło się skandalem towarzyskim wywołanym przez damy dworu. Król w akcie zemsty utworzył komnatę symbolizującą 136 plotkarskich dam dworu. Z kolei Sala dos Cisnes (Komnata Łabędzi) będąca salą balową ozdobiona jest sylwetkami 27 łabędzi, każdy w innej pozycji.

O bocianach poniżej.

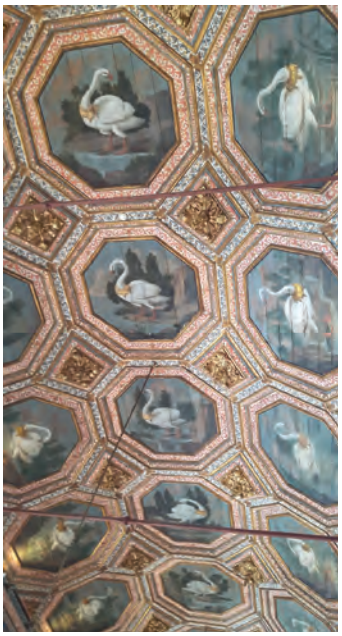

**TROSZKĘ ENERGETYKI NIE ZASZKODZI…**

Przy okazji w czasie wycieczki nie zabrakło akcentów elektrycznych i energetycznych. Największą sensacje wzbudziły liczne platformy dla bocianów na słupach mijanych linii przesyłowych oraz linii dystrybucyjnych średniego napięcia. W pobieżnym przeliczaniu na jednym ze słupów było ich ponad dwadzieścia. Spowodowało to liczne zapytania dotyczące sposobów ochrony ptaków od linii elektroenergetycznych i Autor tej notatki zrobił krótki „autokarowy" wykład na ten temat[2]. W czasie podróży mijano także liczne farmy fotowoltaiczne i wiatraki. Uczestnikom wycieczki spodobał się także sposób kamuflowania miejskich rozdzielnic elektrycznych zamalowanych na różne sposoby.

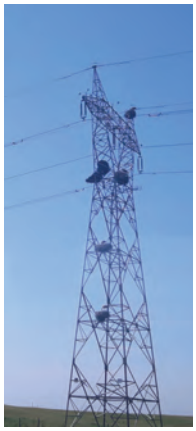

Portugalia to niewielki kraj, mniej więcej 1/3 terytorium Polski i 11 mln ludności. W maju 2016 aż przez 4 dni utrzymał się pobór energii elektrycznej w Portugalii tylko z odnawialnych źródeł energii. Nie będziemy nazywać tego cudem, ale budzi to respekt. Polska do 2030 roku ma zapewnić 20% udział OZE, a Portugalia 31%!!

**PORTUGALIA OD KUCHNI**

Wspomniałem na początku o wyróżniającej się portugalskiej kuchni. Pierwsze tego rodzaju skojarzenie wynikło ze zwiedzania kuchni Pałacu Królewskiego w Sintrze. Właśnie ten pałac ma wyróżniające się dziwne wieże które są po prostu kominami potężnej kuchni pałacowej, przez którą przepływa potok, a jakże z świeżymi rybami. Jednak proponując pokazanie Portugalii od kuchni mam na myśli przestawienie w skrócie naszego programu pobytu, ale nie tylko.

[2] Patrz: *Energetyka* nr 4/2018 Dudek B.: Zastosowanie środków ochrony ornitofauny na obiektach elektroenergetycznych w trakcie ich funkcjonowania, oraz Kustusch K., Wuczyński A., Gorczewski A.: Ptaki i napowietrzne linie elektroenergetyczne. Rodzaje oddziaływań, ich przyczyny i znaczenie dla populacji ptasich Ornis Polonica 2013, 54

Na trasie wyjazdu moc atrakcji: pałace, kościoły, góry i plaże, bujna roślinność, niezwykłe widoki na Ocean Atlantycki. Cel wyjazdu to "w pigułce" Wybrzeże Algarve. Na trasie Albufeira z pięknymi plażami otoczonymi klifami oraz Silves z ruinami dawnego mauretańskiego zamku, Ponta Da Piedade (Przylądek Miłosierdzia), Sagres, Przylądek Św. Wincentego, Lagos. Następnie Tomar z kompleksem klasztornym zbudowanym przez Templariuszy, Batalha z klasztorem Matki Boskiej Zwycięskiej, Alcobaca z klasztorem „Santa Maria" i słynny nadatlantycki kurort Nazare. Duchowe akcenty odnotowaliśmy w sanktuarium fatimskim i wiosce Aljustrel, gdzie urodzili się Franciszek, Hiacynta oraz Łucja, a także lizbońskich: klasztorze Hieronimitów, katedrze oraz miejscach związanych z Antonim Padewskim.

Jak się rozpoczęło tematykę związaną z kuchnią to warto ją zakończyć prawdziwymi akcentami smakowymi. Co prawda inne zmysły też biorą udział w kosztowaniu potraw, ale szczególnie zaskakuje smak ryb i frutti di mare zwane tu *mariscos* ozdobione szklaneczką porto lub naparstkiem wiśniówki.

Zaczynamy rozróżniać robalo (żuchwik) i dourado (dorada), ale nie brakuje tradycjonalnego zapoznania się z sardynkami, jak najbardziej nie z puszki. Trudno też pominąć krewetki, faszerowane kalmary i ośmiorniczki.

**POBYT NA WYBRZEŻU ALGARVE**

Wybrzeże Algarve to dzika przyroda, bezkresne plaże, wapienne groty na brzegu oceanu, spokój, wypoczynek i cisza – krótko mówiąc raj. Fale oceanu rozbijają się w zatoczkach o skalne formacje o kształtach tak zdumiewających, jakby je stworzył rzeźbiarz fantasta. Niezwykłość tej prowincji, pozostającej najdłużej pod panowaniem arabskim, śródziemnomorski klimat i nieokiełznana przez cywilizację natura sprawiają, że region ten zdecydowanie różni się od reszty Portugalii. Największym klejnotem Algarve, bezcennym w Europie, są piaszczyste, opromienione słońcem i zróżnicowane krajobrazowo plaże. Na zachodzie prowincji przyciągają złocisto-białe plaże i wcięte laguny z wyłaniającymi się z oceanu – niczym monumentalne rzeźby – niesamowitymi skałami. Niezwykłych widoków dopełniają rdzawo czerwone klify. Nie przesadziło Biuro Podróży Tour Operator VERVINCI TRAVEL z Bydgoszczy w tym opisie zachęcającym do wyjazdu.

## OKNO NA ŚWIAT

Najsłynniejsze okno w Portugalii znajduje się w Tomar w znanym klasztorze Convento de Cristo wykonane w latach 1510-1513. Jest to złoty wiek dla tego klasztoru templariuszy, gdy portugalskie wyprawy kolonialne w XV i XVI wieku odbywały się pod patronatem klasztoru, a sam książe Henryk Żeglarz był jego wielkim mistrzem. Dzięki bogactwom zdobytym w zamorskich koloniach powstały bogato zdobione, typowo manuelińskie okna na głównej fasadzie sali kapituły. W pełnych przepychu zdobieniach widoczna jest tematyka nawiązująca do portugalskich wypraw kolonialnych – przeważają tu motywy o tematyce morskiej, takie jak splecione liny, kotwice, boje, korale, wodorosty i karawele – cudo. Te detale zdecydowały o manuelińskim stylu charakterystycznym w wielu budowlach tamtego okresu.

Warto dodać, że na przełomie XII i XIII wieku ekspansja zakonu templariuszy stała się tak duża, że niektóre z państw zdecydowały się na stopniowe konfiskaty ich dóbr, a w 1314 roku papież ogłosił kasatę zakonu. Jednak przetrwał on jedynie w Portugalii pod zmienioną nazwą Rycerze Chrystusa. W 1983 roku zabytkowy klasztor templariuszy w Tomar wpisany został na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Syn króla Jana I, Henryk Żeglarz, żyjący w XV wieku nie brał udziału w wyprawach osobiście, ale przygotowywał je w najdrobniejszych szczegółach. Ze swej siedziby w Sagres na Przylądku św. Wincentego, gdzie założył pierwszą na świecie szkołę morską, systematycznie organizował wyprawy, finansował je i wysyłał statki w poszukiwaniu nowych lądów. Jeszcze za jego życia Portugalczycy odkryli Azory i Wyspy Zielonego Przylądka. Później dotarli na Gwineę i do ujścia Konga, aż wreszcie w 1498 roku Vasco da Gama przybił do Kalikatu w Indiach. Droga do niewyobrażalnych bogactw Wschodu stanęła otworem. Przez sto lat, od XV do połowy XVI wieku, Portugalczycy stworzyli imperium rozciągające się od Brazylii po Sumatrę. Likwidacja kolonializmu w XX wieku znowu zaskoczyła stanowiskiem Portugalczyków, którzy nie chcieli zrezygnować z zamorskich posiadłości tłumacząc, że są państwem wielorasowym położonym w wielu częściach świata (wspólnota luzotropikalna). Polityka przyznawania podbitym portugalskiego obywatelstwa zaskutkowała tym, że jeszcze dziś posiadają oni Azory i Maderę.

## PRZYLĄDKI I LATARNIE MORSKIE

Cabo da Roca to dziki i surowy przylądek, stanowiący najdalej wysunięty na zachód punkt stałego lądu Europy. Aż do późniego XIV wieku wierzono, że te smagane wiatrem klify Cabo da Roca są krańcem świata. Do niezwykłej atmosfery panującej w tym miejscu przyczynia się także otaczający półwysep opustoszały, dziki krajobraz, a także wzburzone fale, uderzające o podnóża klifów tuż przy trudnym szlaku biegnącym po położonych na wybrzeżu ścieżkach.

Na portugalskim przylądku Cabo da Roca znajduje się kamienny, zwieńczony krzyżem obelisk. Inskrypcja na boku tego pomnika jest cytatem słynnego portugalskiego poety, Luisa Camoesa (1524-1580), który opisał tę okolicę jako „miejsce, w którym kończy się ląd i zaczyna ocean".

Portugalskie latarnie morskie należą do najsilniejszych – udało się niektórym jedną z nich zwiedzić na Cabo Sao Vicente (żaróweczka halogenowa 2 kW) – rzucają światło w głąb oceanu aż na 35 km.

**CUDA NAS NIE OPUSZCZAJĄ…**

Utarło się odwoływać do świętego Antoniego, gdy coś zgubimy. W litanii do Świętego Antoniego jest wezwanie: zgubione rzeczy cudownie odnajdujący. I stało się – jedna z uczestniczek wyjazdu, gdzieś między kościołem z relikwiami świętego, a lizbońską katedrą zgubiła popularny dzisiaj aparat pozwalający słuchać przewodnika za pomocą radiofal. Inny młody uczestnik naszej wycieczki znalazł aparat w drodze powrotnej do autokaru. Przy okazji warto wyjaśnić, że Antoni Padewski (właśc. Ferdynand Bulonne, 1195-1231) – franciszkanin, święty Kościoła katolickiego, prezbiter, doktor Kościoła, mistyk średniowieczny, często encyklopedycznie określany jako włoski teolog pochodzenia portugalskiego, jest lizbończykiem i chętniej wymieniany jako rodzimy Portugalczyk niż św. Wincenty (także patron tego kraju) z pochodzenia Hiszpan. A więc obojętne czy obstawiamy Padwę czy Lizbonę – święci są uniwersalni i ich nauki warto poznawać. Przypowieści o cudach Antoniego są wielce pouczające. Także płynące z kazań nauki: *„Miłość jest duszą wiary. Bez miłości wiara umiera"* – to świadczy o niezwykłości tego myśliciela i kaznodzieji.

W 101. rocznicę objawień odwiedzamy także Fatimę i pobliskie Aljuster z domem rodzinnym pastuszków. Duchowe przeżycia zostawmy każdemu z uczestników. Z tego prozaicznego przebywania w Sanktuarium warto jednak donieść, że w podziemiach nowoczesnego Igreja da Santissima Trindale (po drugiej stronie Bazyliki, przy tym samym placu) znajduje się hol, w którym wyświetla się jak na dworcach, w bankach, na elektronicznych kolorowych wyświetlaczach, czynne konfesjonały, nazwiska spowiedników i języki, w których odpuszczają grzechy. O cudach zapewne każdy słyszał i dostatecznie dużo można przeczytać.

**KILKA WŁASNYCH REFLEKSJI**

Powyższe spostrzeżenia były w dużej mierze zasługą pilota wycieczki. Zwracał uwagę na historię Portugalii i świata, łowił cenne spostrzeżenia ze swoich pobytów i charakteru obieżyświata, o darze humorystycznym nie wspominając. Gdyby przytoczyć wszystkie jego przypowieści i wskazówki zapewne powstałby spory dziennik z podróży. Pominąłem interesujące rozróżnianie korrid hiszpańskiej i portugalskiej (tzw. tourada), bo niestety nie byliśmy. Prześliznęliśmy się po historii omijając wielu królów, książąt, odkrywców i podróżników. Tylko z głośnika autokaru posłuchaliśmy fado. O kogutach na kominach i w sklepach, królikach na fasadach domów i kafelkach, medronho w butelkach i kieliszkach, historii kochanków króla Pedro i Ines de Castro, technicznych ciekawostkach o mostach i akweduktach to zaledwie garść spamiętanych przypowieści. No i jeszcze jedno z portugalskich słów używanych w innych językach to: *auto-da-fé*. Jeszcze z czasów inkwizycji w czasie publicznego palenia na stosie *auto-da-fé* dosłownie oznacza akt wiary, choć oczywiście niszczono też książki.

Dwadzieścia lat wcześniej uczestniczyłem w Lizbonie w najpiękniejszej europejskiej konferencji prac pod napięciem ICOLIM'1998, której jedną z dodatkowych atrakcji było uczestnictwo w otwarciu i spektaklu inaugurującym EXPO'98- Oceany, a w starej elektrociepłowni nad brzegiem Tagu (odrestaurowaniej) słuchaliśmy śpiewów fado kilkusetosobowej reprezentacji elektryków portugalskich. Otwarto wówczas najdłuższy most w Europie, a José Saramago otrzymał literackiego Nobla. Niedawno wędrowałem z portugalskiego Porto do hiszpańskiego Santiago de Compostela szlakiem świętego Jakuba. Każde doświadczenie pozytywnie nastawia do Portugalczyków, są dla nas mili i uprzejmi, ceny przystępne, plaże kuszące i historia wciągająca.

*„Koniec jednej podróży jest początkiem następnej."*
*José Saramago (Journey to Portugal)*

*Zdjecia: archiwum Autora, pixabay.com, wikipedia.pl*